

Co roku na przyjście Mikołaja z niecierpliwością czekają zarówno dzieci, jak i...dorośli. W wigilię jego imienin pod osłoną nocy starszy siwy pan z długą brodą, wydatnym brzuszkiem i z charakterystycznym okrzykiem ho...ho...ho...uszcześliwia wszystkie „grzeczne” dzieci, przynosząc im prezenty. Warto jednak zadać sobie pytanie, dlaczego to akurat ten sympatyczny pan w czerwonym wdzianku o imieniu Mikołaj rozdaje prezenty, a nie ktoś inny. Żeby odpowiedzieć na to pytanie, musimy wrócić aż do III wieku naszej ery na tereny obecnej Turcji, gdzie żył pewien zamożny Mikołaj. Swoją fortunę odziedziczył po bogatych rodzicach, którą w całości rozdał ubogim. Sam w roku 300 został biskupem, a za swoje przekonania religijne był prześladowany, a nawet więziony. Dopiero w roku 313 po uprawomocnieniu chrześcijaństwa przez cesarza Konstantyna został uwolniony. Święty zmarł około 350 roku, a data jego śmierci stała się dniem jego wspomnienia. Zanim jednak stał się jednolitym świętem rozdawania prezentów minęło kilka wieków. Dopiero około XV wieku w krajach europejskich 6 grudnia zaczęto powszechnie kojarzyć z osobą świętego Mikołaja. W tamtym czasie atrybutami Świętego były: siwa broda, czerwona szata biskupa i pastorał. W wigilię swoich imienin grzecznym dzieciom przynosił prezenty, a niegrzeczne dostawały od niego pastorałem. W wyglądzie współczesnego Mikołaja niewiele się zmieniło, chociaż coraz częściej zamiast szaty biskupa zakłada kombinezon i brak mu pastorału. Nadal jednak pozostaje pocziwym staruszką przynoszącym prezenty. Każde dziecko dobrze wie o tym, że tylko grzeczne dzieci dostają podarki, a dla tych niegrzecznych są tylko różgi.

Autorzy: Uczniowie klasy IVB